



## Homilia “Mądrość miłości”

Mons. Mario Vaccari, ofm, biskup (Massa Carrara-Pontremoli)  
Bazylika św. Franciszka, 18 lipca 2024r.



Iz 26,7-9.12.16-19

PS 101 (102): Ludzie, których stworzyłeś, błogosławią Twoje imię.

Mt 11,28-30

W usłyszonym przez nas fragmencie proroka Izajasza dostrzegamy niemal gorączkowe poszukiwanie Boga: „W nocy dusza moja tęskni za Tobą, a o poranku duch mój szuka Ciebie we mnie” (w. 9). Poetycki obraz jest uderzający i przypomina nam o naszym niestrudzonym i ciągłym pragnieniu nieskończoności. Ale ten niepokój, jeśli jest wiara, może znaleźć ulgę w pokoju, który daje nam Bóg, a który jest darem mesjańskim w pełnym tego słowa znaczeniu. W istocie obietnica „Panie, obdarzysz nas pokojem” (w. 12) zdaje się przypominać słowa Jezusa: „Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam” (J 14,27). Zaangażowanie Pana wobec swoich wiernych znalazło swoje wypełnienie w ofierze Syna. Sugestię tę ożywiają także końcowe wersety, gdzie udręki ludu Izraela, który cierpi jak „kobieta brzemienna, mająca rodzić” (w. 17), wydają się odpowiadać „bólom porodowym”, które odczuwa „całe stworzenie razem” (Rz 8,22). Wszystkie stworzenia pragną poznać siebie i ponownie zjednoczyć się ze swoim Stwórcą: „twoja rosa jest świetlistą rosą” (w. 19).

Psalm zachęca nas do modlitwy: „Lud, który stworzyłeś, błogosławi Twoje imię”. Pochwała wypływa z tej świadomości:

„Pan spojrział z góry swojej świątyni, z nieba spojrział na ziemię, aby wysłuchać jęku więźnia i uwolnić skazanych na śmierć; aby głoszono imię Pana na Syjonie i chwałę Jego w Jerozolimie.”

Wszystko zdaje się wskazywać na czas ostateczny i stworzenie nowego ludu, który zjednoczy wszystkich ludzi. Izrael, który był tym biednym narodem, na którego spogląda miłosierne spojrzenie Boga, składa się teraz ze wszystkich narodów: „kiedy narody i królestwa gromadzą się, aby służyć Panu” (w. 23).

Zaś w wersecie 20, znajduje się obraz powszechnego miłosierdzia Pana: „Pan spojrział z góry na swoją świątynię, z nieba spojrział na ziemię, aby wysłuchać westchnień więźnia, aby uwolnić potępionych do śmierci”

Piękny jest obraz Boga, który się „wychyla i spogląda z góry”, ale wiemy, że nie tylko wyjrzał, spojrział..., ale przyszedł, rozbił swój namiot między nami, stał się jednym z nas. – „Aby usłyszeć westchnienie więźnia, aby uwolnić skazanych na śmierć” - mówi psalmista. Pomyślmy o Jezusie, który w synagodze w Nazarecie odwołuje się do siebie słowami Izajasza: „Posłał mnie, abym niósł dobrą nowinę ubogim, abym więźniom głosił wyzwolenie..., abym głosił rok łaski od Pana”. - Spotkał nas los spełnienia się proroczych zapowiedzi: nadziei dla ludu Bożego: „ich potomstwo będzie żyło bezpiecznie przed tobą”: to właśnie spełnia się w przypadku nas, żyjących bezpiecznie w obecności Ojca i Pana Jezusa.

Teraz możemy głębiej zrozumieć zaproszenie, jakie Jezus kieruje dzisiaj do nas, swoich uczniów: Przyjdźcie do mnie.

Jest to bezpośrednie zaproszenie dla nas, w którym odbija się echem zaproszenie Syr 51,23-30: „...Przyjdźcie, podejdźcie bliżej, wy, którzy nie macie wykształcenia, zamieszkajcie w mojej szkole... Otworzyłem usta i powiedział: Kupuj bez pieniędzy. ...Niech dusza twoja rozkoszuje się miłosierdziem Pana...”.

Zaproszenie, w którym i my wsłuchujemy się w nasze wołanie: „Przyjdź i naśladowaj mnie”, w którym Jezus prosił nas, abyśmy opuścili dom lub żonę, braci, rodziców lub dzieci dla królestwa Bożego (Łk 18,29).

Mądrość skierowana jest do tych, którzy nie mają wykształcenia, jest to mądrość ubogich, jest to mądrość Syna, jest to mądrość, która jest owocem miłości i która zna tych, którzy kochają. Rzeczywiście, to właśnie ta mądrość zaprasza cię, abyś z nią zamieszkał. Istnieje pragnienie tej mądrości; ta mądrość jest darmowa i nie można jej zdobyć konkretnymi doświadczeniami, cnotą, mądrością, doktryną. Paweł trafnie to opisuje w Liście do Koryntian: „Podczas gdy Żydzi proszą o znaki, a Grecy szukają mądrości, my natomiast głosimy Chrystusa ukrzyżowanego: dla Żydów zgorszenie, a dla pogan głupstwo; Ale dla powołanych, czy to Żydów, czy Greków, Chrystus jest mocą Bożą i mądrością Bożą”. [1 Kor 1,22-24]

Zaproszenie, jakie kieruje do nas Jezus, polega na tym, abyśmy udali się do Niego jako do osoby, to znaczy spotkali się z Nim w Jego jestestwie, w Jego ciele, pragnęli dotknąć Jego ran jak Tomasz. Jezus jest mądrością Bożą. Stając się ciałem objawił nam Boga, jakiego nikt nigdy nie widział. Oznacza to, że historia Jezusa, ta historia Jezusa, której kulminacją jest dar życia, jest objawieniem niewidzialnego Boga.

Na świecie można znaleźć wiele innych mądrości. Ale Bóg jest jeszcze tą właściwą mądrością: to ciało Chrystusa, mądrość krzyża (1 Kor 1,24). Bóg ukrzyżowany z miłości, ostatni ze wszystkich, to jest prawdziwa mądrość Boża, która naszym zdaniem wchodzi tam, gdzie Boga nie ma. Dlatego właśnie na krzyżu Bóg objawia swoją nieskończoność, w swojej skrajnej małości, w swojej bezbronności wynikającej z miłości.

Zatem zaproszenie dla nas, *zmęczonych i uciskanych*. Jest to wysiłek stawania się „nowym człowiekiem”: wysiłek konieczności bycia, poszukiwania, wzrastania; wysiłek obserwowania właściwych rzeczy, wysiłek kochania. Wysiłek drogi formacyjnej we wspólnocie Braci Mniejszych. Zmęczenie reprezentuje typowy aspekt człowieka, który nie jest po prostu naturą: „Taki jestem!” Nie, jesteś tym czym możesz się stać poprzez pracę, wolę, wolność; i to kosztuje wysiłek. Nie tylko kosztuje to wysiłek, kosztuje brzemień, bo ciężko pracuje się, aby osiągnąć pełnię życia, ale tego celu nie da się osiągnąć o własnych siłach. Teraz, żadna zasada, żadna formacja, jakkolwiek przydatne i konieczne, nie może dać ci życia i miłości.

Jezus mówi: Wy wszyscy, jesteście uciemienieni, przyjdźcie do mnie. Dam Wam ukojenie (odpoczynek). To ukojenie przypomina odpoczynek dnia siódmego, szabat, który jest spełnieniem stworzenia. Jeśli pójdziesz do Niego, On da Ci odpoczynek, spełnienie. A ukojenie to siódmy dzień, w którym Bóg odpoczął. Spełnieniem człowieka jest Bóg; daje wam samą miłość Ojca i Syna. Wiemy, że Jezus czyni nas swoimi uczniami, abyśmy mogli „trwać przy Nim i oczywiście, aby posłać nas do głoszenia” (Mk 3,14).

Jezus mówi: Mam inne jarzmo, to jest moje jarzmo. Więc nie to jarzmo, które znasz z Prawa, weź moje jarzmo. Jest to jarzmo jego łagodności i pokory; to jest jarzmo Jego miłości; jest to jarzmo miłości, które ma dla nas. A ponieważ jarzmo także łączy, bierzcie moje jarzmo - tak będzie nas dwóch z tym samym jarzmem. Jarzmem Chrystusa jest krzyż, na którym złączył każdego z nas ze sobą z całą naszą słabością i kruchością. Nosił na sobie bardzo ciężkie jarzmo wszelkiego zła i wszelkiego trudu. Możemy wziąć jego jarzmo, on sam je niesie, a my jesteśmy niesieni przez to jarzmo. To jest nasza tożsamość: być chrześcijaninem to być współukrzyżowanym z Chrystusem. Jest to język apostoła Pawła, który mówi: „Odtąd niech nikt mnie nie niepokoi: stygmaty Jezusa noszę na swoim ciele” (Gal 6,17). Aby być z Chrystusem

w Jego chwale, musimy najpierw przystąpić do Jego Holokaustu („całopalnej ofiary”), aby poczuć jedność z Nim, który umarł na Kalwarii.

To jarzmo jest niewątpliwie miłością, jest tym, co jednoczy Ojca i Syna: „Jezus wiedząc, że nadeszła Jego godzina przejścia z tego świata do Ojca, umiłował swych na świecie, do końca ich umiłował” (J 13,1). Miłość jest zniewalająca dla tych, którzy kochają, ale jest też trudna, jeśli nie są kochani. W rzeczywistości ta Jego miłość, która jest jednocześnie nieskończoną słodyczą Boga, prowadzi do śmierci na krzyżu, ponieważ On nie jest kochany; jest miłością zdradzoną (Jezus umywa nogi Judaszowi, który go zdradził i dzieli się z nim kęsem). Jeśli weźmiemy na siebie jarzmo Jego miłości, to znaczy, że my także Go kochamy, wchodzimy w słodycz życia i miłości, ale i wychodzimy ze śmierci. Tego jarzma można się nauczyć od Niego, to znaczy nauczyć się kochać; jesteśmy dziećmi, jesteśmy kochani, uczymy się kochać. A kto kocha, wypełnia całe prawo; z łatwością je wypełnia. To np. jarzmo trędowatego które przyjął Franciszek i wtedy to, co było dla niego gorzkie, zamieniło się w słodycz: A odchodząc od nich, to, co wydawało mi się gorzkie, zmieniło się w słodycz umysłu i ciała. (Testament Świętego Franciszka)

Pierwszą rzeczą, której należy nauczyć się, aby przyjąć jarzmo Jezusa i aby móc kochać tak, jak On nas umiłował, jest łagodność. W rzeczywistości po grecku łagodność to cecha namiestnika, który jest wyrozumiały, nie nadużywa władzy, nie osądza od razu, ale jest cierpliwy. Bóg jest łagodny, Jego autorytet nie ciąży; Jego władza jest czystą służbą. To jest łagodność Boga, którą nauczyliśmy się poznawać począwszy od Księgi Rodzaju wobec zbuntowanej ludzkości, która używa przemocy.

Drugą cechą jest pokora. Pokora jest podstawową cechą miłości, miłość jest zawsze pokorna: uważa drugiego za wyższego od siebie, aż do oddania życia za drugiego. To właśnie poznanie i postawienie siebie we własnej prawdzie i małości. To jest cnota, którą Franciszek wyśpiewał dla *siostry wody*, ponieważ zawsze sięga ostatnich miejsc, zawsze na dole: Pochwalony bądź Panie mój, przez siostrę wodę, która jest bardzo pożyteczna i pokorna, i cenna, i czysta... Bez pokory, nie ma miłości, jest tylko arogancja. Maryja ma w sobie to uznanie własnej małości, na którą jednak Pan „spojrzał” i która sprawia, że chce chwalić i wywyższać Pana.

Mądrość Boża jest cicha i pokorna, to jest mądrość miłości.

W Jezusie Bóg, który jest wielki, transcendentny, który jest wszystkim, czego pragniesz, naprawdę staje się mały, aby zrobić dla nas przestrzeń. Staje się mały, abyśmy my stali się wielcy.

Darmo otrzymałeś darmową dawaj. Oto źródło misji.

Pamiętajmy jednak o tym, co Franciszek mówi nam w Liście do wiernych:

15 Lecz niewielu jest takich, którzy pragną Go przyjmować i dostąpić przez Niego zbawienia, chociaż jarzmo Jego jest słodkie, a brzemień Jego lekkie (por. Mt 11, 30).

Także święty Benedykt uczy nas:

[Z Liturgii uroczystości św. Benedykta] – część hymnu z Godziny Czytań, który jest inny w języku polskim

*Craindre sans peur,  
Dans l'abandon de tout son être,  
N'avoir rien de plus cher que le Christ,  
**Servir le seul Maître**  
**Dont le joug rende libre :**  
Ainsi, dans la douceur de l'Esprit,  
Benoît se livre.*

Strach pokonując,  
w porzuceniu całej swojej istoty,  
nie mieć nic droższego od Chrystusa,  
**i służyć jedynemu Mistrzowi**  
**którego jarzmo wyzwala:**

Na to w **łagodności** Ducha  
Benedykt się otworzył.